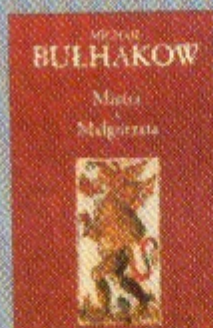


# O!

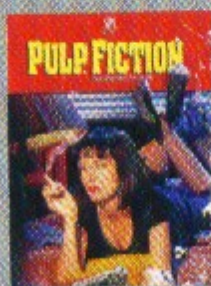
## RYSZARD SYGITOWICZ



**PLEYTA Pink Floyd, *The Dark Side Of The Moon*.** Jest parę płyt, które są dla mnie kamieniami miłymi w rocku, jak chociażby *Sierżant Beatlesów*. Jednak tylko jedną z nich, *The Dark Side Of The Moon* Pink Floyd, uważam za płytę stulecia. Znakomite numery z piękną harmonią. Superaranżacje z wmontowanymi efektami dźwiękowymi (ten z *Money* można by potraktować jako pierwszy na świecie loop!). Poza tym piękne solówki gitarowe i saksofon, który – o dziwo – w tej muzyce mnie nie drażni. Poza genialną warstwą muzyczną jest jeszcze coś, co wyróżnia tę płytę. Wykonanie i realizacja dźwięku.



**KSIAŻKA Michail Bulhakow, *Mistrz i Malgorzata*.** To książka, którą połknąłem w dwie noce na trasie w ZSRR. Trasa trwała około miesiąca, po koncertach zawsze była jakaś imprezka i było super. Jednak, kiedy pewnego wieczoru zacząłem czytać tę książkę, to miałem już gdzieś balangi i inne integracyjne przedsięwzięcia wokół, zatopiłem się w niej bez reszty. To powieść, w której do wymiaru rzeczywistego dochodzi ten drugi, nierzeczywisty, i to czyni z niej arcydzieło. Rzecz pełna dających do myślenia metafor. Oprócz tego wartka akcja, psychologia postaci, a przy tym wszystkim klimat jakby „fantasy”. Lektura obowiązkowa.



**FILM *Pulp Fiction* (reż. Quentin Tarantino).** To film, który udowodnił, że John Travolta jeszcze nie umarł. Pięknie zarysowane postacie, genialne zwroty akcji z mistrzowsko poprzeplatаныmi wątkami, a przy tym wszystkim humor i zero napuszenia. To właśnie mnie w tym filmie kręci. Jest wiele dobrych filmów, ale ten wyprzedził w moim rankingu nawet *Dawno temu w Ameryce*, który wcześniej był moim ulubionym.